

Jak pozbywamy się odpadów...

Data publikacji: 5.03.2019 7:30

Gospodarka odpadami jest poza szerszą świadomością społeczną. O smogu dyskutujemy chętnie, bo to modne i odczuwalne nosem, ale o hałdzie śmieci, która może nas za parę lat dosłownie przysypać, chętnie milczymy. Pewnie dlatego, że wiąże się ona z bezpośrednimi obciążeniami natury finansowej, które dotykają nasze portfele. Smog nas natomiast nie kosztuje..." – pisze na swoim blogu wójt Jaworza Radosław Ostalkiewicz

Fot: <https://ostalkiewicz.wordpress.com/>

Wpis na blogu, który pojawił się również na FB wójta a także na oficjalnej stronie urzędu, dotyczy listu jaki otrzymał od mieszkanki Jaworza dotyczącego czystości i porządku w gminie.

„Panie Wójcie, temat, o którym pozwoliłam sobie do Pana napisać, bardzo mnie smuci i nie daje spokoju. Ostatnio moja cierpliwość już się skończyła, i czuję wielką niemoc. Sprawa dotyczy zaśmiecania Jaworza. Zaśmiecania w każdy możliwy sposób, zwłaszcza przez mieszkańców Jaworza, ale i turystów: od rzucania papierków i opakowań po napojach przez dzieciaki idące drogą, przez wyrzucanie i pozostawianie butelek i puszek po alkoholu w miejscu picia przez młodzież i dorosłych, po wywożenie i porzucanie gdziekolwiek wszystkich możliwych śmieci np. dywanów, siedzeń z samochodu, worków ze śmieciami typowymi (...) Obok mojego domu przechodzą ludzie, którzy na skróty przez pola ulicą Sielską chcą się dostać do centrum Jaworza. To jak ostatnio wygląda ta trasa woła o pomstę do nieba. Kilka razy w roku, sprzątam ten teren na własną rękę. Kiedy idę na spacer wracam z reklamówkami lub workami śmieci. Ostatnio jednak nie nadążam. Zaczynam myśleć, że źle postępuję, bo śmieci jest coraz więcej i szybciej się pojawiają. Kiedy jesienią ktoś wyrzucił do rzeczki na skrzyżowaniu ul. Sielskiej i Kolonii Dolnej siedzenia z samochodu i dywan – ja się załamalam. To już nie są rzeczy które wezmę do ręki i przyniosę do swoich kubłów. Ostatnio przybyły kolejne śmieci: gruz z remontu i worek ze śmieciami, bo o porzuconych butelkach, puszkach i opakowaniach po chipsach nawet nie wspominam. Zapraszam Pana na spacer tą trasą: od tężni w Jaworzu przez ulicę Sielską i Kryształową do Cieszyńskiej. Jeśli nie zrobimy czegoś, żeby zatrzymać ten rozwijający się proceder, utoniemy w śmieciach. A Jaworze przecież ma takie ambitne plany. Zdaję sobie sprawę, że sprawa nie jest łatwa, ale trzeba coś zrobić. Bardzo, bardzo Pana i nową Radę Jaworza proszę. Poniżej kilka pomysłów, co można byłoby zrobić i jak zacząć działać. Może się Panu przydadzą, może spowodują, że pojawią się u Pana lepsze pomysły. Zróbmy cokolwiek, żeby ludzie przestali śmiecić, przecież Jaworze to nasz wspólny dom. Ja już nie proszę, ja błagam o reakcję i działanie. Zasmucona mieszkanka Jaworza.

Radosław Ostalkiewicz nie pozostawia listu bez reakcji, chce zachęcić mieszkańców do dyskusji a także ostrzega, że każdy tego typu przypadek będzie zgłaszany na Policję celem rozpoznania - **(pewnie nie będzie tutaj od razu jakichś superefektów, ale jakaś konsekwencja w naszym postępowaniu musi być). Zgodnie z art. 145. Kodeksu wykroczeń „Kto zanieczyszcza lub zaśmieca miejsca dostępne dla publiczności, a w szczególności drogę, ulicę, plac, ogród, trawnik lub zieleniec, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany” (Rozdział XVII „Wykroczenia przeciwko urządzeniom użytku publicznego”).** – zauważa wójt

I zwraca się apelem - **apeluję do nas wszystkich o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby, które w sposób bezprawny działają na szkodę całej gminy i poszczególnych jej mieszkańców. Urząd sam nie da rady, bo nie wszędzie może być – zaś bez pomocy samych mieszkańców z całą pewnością nie zdołamy zlikwidować tej patologii, jaką jest durne zaśmiecanie środowiska poprzez takie „chore” zachowania, jak wyrzucanie odpadów z okien samochodów czy pozbywanie się śmieci (w tym intymnych) na terenach lasów, łąk i pól, zboczy górskich czy brzegów potoków...**

Pały wpis przeczytać można na blogu: [Temat śmieciowy, czyli jak pozbywa się odpadów](#)

(red.)